



Horyzonty Polityki
2015, Vol. 6, N° 15

ADAM CHMIELECKI

rafal.kobis@gmail.com

DOI: 10.17399/HP.2015.061506

Od „oszołomów” do „zakonu PC”. Wizerunek medialny Porozumienia Centrum. Próba naszkicowania problemu

Streszczenie

Artykuł przedstawia wizerunek medialny Porozumienia Centrum oraz jego przyczyny i konsekwencje poprzez analizę poświęconych tej partii artykułów opublikowanych w „Gazecie Wyborczej” i tygodniku „Polityka”. Oba tytuły medialne uznano za reprezentatywne dla badanego problemu studium przypadku z uwagi na ich pozycję na rynku medialnym oraz związki ze środowiskami politycznymi stanowiącymi „rdzeń” polskiej transformacji ustrojowej. Pejoratywny wizerunek PC – w tym twórcy i wieloletniego prezesa tej partii Jarosława Kaczyńskiego – należy uznać za jeden z najtrwalszych mitów w polskim życiu medialnym i publicznym po 1989 roku. Czarna legenda PC była jednym z determinantów zakończenia działalności tego ugrupowania, została również przeniesiona przez media na kolejną inicjatywę polityczną Jarosława i Lecha Kaczyńskich – partię Prawo i Sprawiedliwość. Przyczyny tego zjawiska – o charakterze ideowym (ideologicznym), politycznym i personalnym – zostały przedstawione z wyraźnym rozróżnieniem na przypadek „Gazety Wyborczej” i tygodnika „Polityka”. Takie ujęcie problemu stanowi nie tylko przyczynek do badań

nad niezależnością (lub raczej zależnością) polskiego rynku medialnego od politycznych obozów lewicowego i liberalnego, ale również prowadzi do wniosku natury *stricte* politycznej. Emocjonalne traktowanie przez autorów „Gazety Wyborczej” Porozumienia Centrum nie jako elementu opisywanej rzeczywistości, lecz jako wroga politycznego *par excellence* dowodzi, że to podział w obrębie tak zwanej opozycji demokratycznej w PRL – poprzez powstanie PC w 1990 roku – stanowi najważniejszy konflikt polityczny w dziejach III RP. Jednocześnie utrzymanie znaczącej pozycji politycznej przez środowisko J. Kaczyńskiego należy traktować jako brak pełnej skuteczności strategii medialnych kierowanych wobec aktorów politycznych. „Demos” wciąż pozostaje silniejszy niż media, a demokracja odpiera ataki „mediokracji”.

SŁOWA KLUCZOWE

Porozumienie Centrum (PC), Prawo i Sprawiedliwość (PiS), Jarosław Kaczyński, Lech Kaczyński, „Gazeta Wyborcza”, „Polityka”, mediokracja

FROM "FANATICS" TO "PC ORDER". THE MEDIA IMAGE OF THE CENTER AGREEMENT PARTY. THE ATTEMPT TO DRAW THE PROBLEM

Summary

The article presents the media image of Center Agreement (CA) party, and its causes and consequences through an analysis of articles published in the daily newspaper "Gazeta Wyborcza" and the weekly news magazine "Polityka." These titles compose a representative case study of the problem due to their position in the Polish media market, and relations with political camps constituting the "core" of Polish transition. The pejorative image of the CA – including the image of founder and longtime president of the party Jarosław Kaczyński – should be considered to be one of the most enduring myths in the Polish media and public life after 1989. The CA's black legend was one of the determinants of the end of party's activity; it was also moved by the media for the next political initiative made by Jarosław and Lech Kaczyński – the Law and Justice Party. The ideological, political and personal reasons for this attitude are presented with a clear distinction between the cases of "Gazeta Wyborcza" and "Polityka." This approach to the problem not only contributes to the study of the independence (or rather the shortage of it) in the Polish media market of leftist and liberal political camps, but also leads to a conclusion of purely political nature. The emotional attitude to the CA – not as a part of reality, but as a political enemy *par excellence* – presented

by the authors of “Gazeta Wyborcza” argues that the division within the former democratic opposition in communist Poland – through the creation of the CA in 1990 – is the most important political conflict in the political history of Poland after 1989. At the same time maintaining a significant political position around J. Kaczyński can be seen as an indication for the limited effectiveness of media strategies directed towards political actors. The “Demos” is still stronger than the media, and democracy acts as a defence against “mediocracy.”

KEYWORDS

Center Agreement (party), Law and Justice (party), Jarosław Kaczyński, Lech Kaczyński, „Gazeta Wyborcza”, „Polityka”, Mediocracy

Czy społeczeństwa świata Zachodu, w tym Polska, funkcjonują jeszcze w ramach ustroju demokracji liberalnej, czy już w jego specyficznej odmianie nazywanej coraz częściej mediokracją? Ta lingwistyczna zmiana „demosu” na „media” miałyby symbolizować narastające zachwianie klasycznego trójpodziału władzy poprzez pojawienie się „czwartej władzy” w postaci środków masowego przekazu, a z czasem – zdominowanie przez nią pozostałych trzech [Gackowski 2013, s. 19-26]. I chociaż jednoznaczne rozstrzygnięcie pojedynku świata mediów i polityki – jeśli w ogóle możliwe – wydaje się bardzo odległą perspektywą zarówno na gruncie teoretycznym (nauki polityczne i medioznawcze), jak i praktycznym (rzeczywistość społeczno-polityczna), roli mediatyzacji polityki nie można nie doceniać – medialne manipulacje stanowią ważny instrument w walce o władzę [Micyńska-Kowalska 2007, s. 201-205]. Co więcej, nauki polityczne uwzględniają sytuację, w której media (jako całość lub wybrane podmioty) stają się stroną w konflikcie politycznym, ponieważ uznają za aktora politycznego również elity, rozumiane nie tylko jako elity władzy politycznej, ale również elity symboliczne (opiniotwórcze, w tym media) [Antoszewski, Herbut 1999, s. 19 i 114-115]. Można wręcz stwierdzić, że jeśli z samej istoty demokracji masowej wynika „emocjonalna anarchia demokratycznych podziałów” (sporów niemających nic wspólnego z głębokim, egzystencjalnym znaczeniem walk politycznych, jak stwierdza autor tej tezy Wojciech Buchner [2011, s. 67-87]), jedną z immanentnych cech mediokracji stanowi

udział w owej „emocjonalnej anarchii” mediów, a wręcz inspiracja tego zjawiska z ich strony.

Egzemplifikacji takich trendów dostarcza najnowsza historia polityczna Polski. Po 1989 roku świat mediów wielokrotnie wychodził z roli bezstronnego obserwatora wydarzeń, kreując rzeczywistość polityczną w sposób bezpośredni lub pośredni. W swoim politycznym działaniu media były bardziej skuteczne niż wynikałoby to z ich faktycznej pozycji, między innymi z uwagi na praktyczną monopolizację tego segmentu gospodarki przez podmioty o liberalnym i lewicowym obliczu ideowym (tworzące tzw. główny nurt – *mainstream*), angażujące się jednoznacznie po stronie tożsamyh sobie obozów politycznych, a w rezultacie konsekwentnie atakujące „wspólnych” przeciwników politycznych. W tym kontekście bez wątpienia jednymi z najczęściej i najbardziej emocjonalnie zwalczanymi przez media politykami III RP byli (i wciąż pozostają) Jarosław Kaczyński i śp. Lech Kaczyński. Dotyczy to również zbudowanych wokół tych polityków środowisk politycznych – Porozumienia Centrum (PC) oraz Prawa i Sprawiedliwości (PiS).

Głoszony przez PiS program budowy IV Rzeczypospolitej spotkał się z niespotykaną wcześniej (no właśnie, czy rzeczywiście?) krytyką ze strony środowisk opiniotwórczych, w tym mediów. W debacie publicznej dużą popularność, sygnalizującą trafność opisywanej diagnozy, zdobył termin „przemysł pogardy”, którego popularyzator Sławomir Kmiecik charakteryzuje jako „niszczenie wizerunku prezydenta Lecha Kaczyńskiego w latach 2005-2010 i po jego śmierci” oraz „mowę nienawiści wobec Lecha i Jarosława Kaczyńskich przed i po 10 kwietnia 2010 r.” [Kmiecik 2013; Kmiecik 2014]. To samo zjawisko Ryszard Legutko określa terminem „antykacyzm”, celowo używając odniesienia nie do nazwiska (co mogłoby wskazywać na pozytywną interpretację), „lecz do pogardliwej ksywy z nazwiska uczynionej, do czego trudno znaleźć przeszłe analogie” [Legutko 2013a, s. 5-7]. Legutko antykacyzm nazywa „najbardziej odmóżdżającą postawą polityczną ostatnich dwóch dekad w Polsce”, niejako cofając początkową cezurę problemu do lat 90. XX wieku. Ten krok należy uznać za słuszny.

W opinii piszącego te słowa za początek zmasowanej kampanii kreowania pejoratywnego wizerunku Jarosława i Lecha Kaczyńskich należy uznać utworzenie przez pierwszego z nich Porozumienia

Centrum 12 maja 1990 roku. W gruncie rzeczy to, co nazywamy „przemysłem pogardy”, jest jedynie kontynuacją połączonej medialno-politycznej kampanii dyskredytacji i manipulacji programem i działaniami PC, a krytyka PiS przeniesieniem na to ugrupowanie elementów czarnej legendy PC (w części także innych ugrupowań prawicowych lat 90., np. Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego). I właśnie analiza powstania i funkcjonowania negatywnego wizerunku PC w mediach jest zasadniczym celem niniejszego artykułu. Jednocześnie z uwagi na zakres chronologiczny i problemowy tak określonego przedmiotu badań tekst ten należy traktować jedynie jako wstęp do bardziej szczegółowej diagnozy i próbę uchwycenia najważniejszych cech problemu poprzez przedstawienie swoistego studium przypadku, na podstawie dwóch tytułów prasowych – „Gazety Wyborczej” („GW”) i „Polityki”.

Wybór tych właśnie mediów wynika z ich pozycji na polskim rynku medialnym. W swoich segmentach (ogólnopolskie dzienniki i tygodniki opinii/tygodniki społeczno-polityczne) w bilansie ostatniego 25-lecia są one zdecydowanymi liderami pod względem sprzedaży, czytelnictwa (zasięgu) i opiniotwórczości. Z uwagi na pozycję biznesową, ale również tradycje, powiązania ze środowiskami politycznymi, społecznymi i kulturalnymi oraz nazwiska i „autorytet” publikujących autorów, ich „narracje” są często wprost powielane przez inne media (audiowizualne, regionalne). Efekt multiplikowania opinii z łamów „GW” i „Polityki” dotknął również PC, utrwalając czarną legendę tej partii i jej twórcy wśród dużej części opinii publicznej. Oba tytuły są również jedynymi, które w latach 1990-2015 zachowały ten sam trzon zespołów redakcyjnych i właścicielskich, a w rezultacie jednolitą linię redakcyjną (w tym linię polityczną).

Jednocześnie można uznać je za medialne emanacje środowisk politycznych, które stanowią rdzeń polskiej transformacji (tego terminu trafnie użyła Inka Słodkowska do opisu ruchu Komitetów Obywatelskich w latach 1989-1992 [Słodkowska 2014, s. 401-408], jednak w opinii autora niniejszego artykułu można go także stosować w ujęciu szerszym, tak jak zostanie to pokazane poniżej). „GW” reprezentuje główny nurt „umiarkowanej” części dawnej opozycji demokratycznej w PRL, tak zwaną lewicę laicką, natomiast „Polityka” „liberalny”, „reformatorski” nurt dawnego obozu komunistycznego. Oba te środowiska były głównymi architektami porozumień Okrągłego

Stołu, a później beneficjentami i obrońcami jego idei, ustaleń i legendy. Natomiast kolejne ugrupowania Jarosława i – w mniejszym wymiarze – Lecha (nigdy nie był członkiem PC, choć reprezentował partię w Sejmie I kadencji) Kaczyńskich opierały swój program na kontestowaniu Okrągłego Stołu, a zwłaszcza polityki „grubej kreski”, głosząc potrzebę naprawy III RP z pozycji antykomunistycznych (przeprowadzenia lustracji, dekomunizacji, zatrzymania uwłaszczenia nomenklatury, przecięcia zakulisowych więzi społeczno-politycznych wyniesionych z okresu PRL). Symboliczne dla tej dychotomii jest utożsamianie przez prof. Ryszarda Legutko postawy antykacyzmu ze „sprzeciwem wobec naprawy Rzeczypospolitej” [Legutko 2013b]. Musiało to doprowadzić do swoistego zderzenia czołowego w obszarze polityki, ale i mediów, co jest widoczne w percepcji PC na łamach „GW” i „Polityki”.

W artykule zrezygnowano ze szczegółowego przedstawienia programu i działania PC oraz szerszego kontekstu politycznego wydarzeń, do których odnosiły się przeanalizowane materiały prasowe. Skupiono się na odtworzeniu medialnego wizerunku PC, poddając analizie najważniejsze artykuły informacyjne, publicystyczne oraz komentarze redakcyjne „Gazety Wyborczej” i „Polityki”, uznając je za próbę reprezentacyjną (reprezentatywną) dla głównego nurtu polskiej prasy po 1989 roku.

WIZERUNEK POROZUMIENIA CENTRUM NA ŁAMACH „GAZETY WYBORCZEJ”

Pierwszy numer „Gazety Wyborczej” ukazał się 8 maja 1989 roku w wyniku postanowień Okrągłego Stołu. Miała ona stanowić głos wszystkich środowisk skupionych w ruchu Komitetów Obywatelskich. Szybko jednak – w wyniku powierzenia gazety wąskiej grupie osób poprzez spółkę Agora – stała się ona tubą propagandową lewicy laickiej i narzędziem do zwalczania odrzucanych przez nią „prawicowych” wartości: między innymi „nacjonalizmu”, „faszyzmu” i „katolicyzmu” (zwłaszcza „integralnego”, w przeciwieństwie do „otwartego” [por. Dmochowski 2014, s. 9-13 i nast.]). Tak określaną prawicowość w oczach redaktorów „GW” najściślej reprezentowało Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe, które podobnie jak PC stało

się zbiorowym negatywnym bohaterem gazety [Kucharczyk 2011, s. 41-56].

Inaczej niż w przypadku ZChN, stosunek dziennika Adama Michnika wobec PC wynikał z przyczyn politycznych i personalnych, a nie ideowych. „GW” widziała w Jarosławie Kaczyńskim nie tyle prawdziwego prawnika, ile autora przeciwnej koncepcji politycznej (co znalazło swój wyraz w tzw. „wojnie na górze”). Jednym z niezmiennych założeń „GW” jest wspieranie kolejnych wcieleń politycznych (Unia Demokratyczna, Unia Wolności) opozycyjnego wobec PC środowiska Ruchu Obywatelskiego Akcji Demokratycznej, współtworzonego zresztą w 1990 roku przez redaktora naczelnego „GW”. Nawet badacze sympatyzujący z tym środowiskiem medialno-politycznym przyznają, że gazeta była zdominowana przez lewicę KOR, a jej „polityczne preferencje” były „aż nazbyt oczywiste” [Chimiak 2010, s. 69; Nyzio 2014, s. 52-53]. Zasadniczą różnicę programową między PC i ROAD stanowił stosunek do rozliczenia okresu PRL. Antykomunizm PC nie tylko uderzał w biografie najważniejszych osób związanych z „Gazetą” [Kania, Targalski, Marosz 2013, s. 17-78], ale również podważał forsowaną przez nią koncepcję porozumienia z przedstawicielami dawnego reżimu, będąc próbą delegitymizacji postkomunistycznych „partnerów”.

Kolejne źródło negatywnego wizerunku PC na łamach tego dziennika to osobista niechęć do Jarosława Kaczyńskiego. Środowisko „GW” nie mogło mu wybaczyć dwukrotnego swoistego upokorzenia z lata i jesieni 1989 roku – najpierw, gdy w imieniu Lecha Wałęsy wynegocjował koalicję Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego z SD i ZSL z poparciem dla rządu Tadeusza Mazowieckiego, blokując koalicję OKP z „reformatorską” frakcją PZPR z planowanym na premiera Bronisławem Geremekiem; później – gdy przejął po T. Mazowieckim stanowisko redaktora naczelnego „Tygodnika Solidarność”, zamiast namaszczonego przez postsolidarnościową lewicę Jana Dworaka.

Kolejne pokolenia dziennikarzy i redaktorów „GW” pozostają pod tak dużym wpływem autorytetu Adama Michnika, że to jego publicystykę należy przeanalizować w pierwszej kolejności, zakładając, że wyznaczona przez niego linia interpretacyjna jest kontynuowana przez ten tytuł z co najwyżej niewielkimi odchyleniami. Michnik już w momencie powstania ROAD odniósł się do PC, niedwuznacznie

przyklejając temu ugrupowaniu etykiety „rozbijania «Solidarności»”, „pogardy dla instytucji demokratycznych”, „koniunkturalizmu”, „instrumentalnego stosunku do Kościoła katolickiego”, „ruchu nienawiści, odwetu i zemsty” [Michnik 1995, s. 248-249]. W 1991 roku przyznał wprost, że w wyborach parlamentarnych będzie głosował na Unię Demokratyczną. Tak jednoznaczna deklaracja polityczna redaktora naczelnego jakiegokolwiek pisma w ustroju demokratycznym jest równoznaczna ze świadomą abdykacją z jednej z największych dziennikarskich wartości – niezależności. Co mogło być zatem celem redaktora naczelnego (a zapewne również całego zespołu „GW”), „uświęcającym” tak zasadniczą medialną „kapitulację” – czyżby chęć powstrzymania politycznego rywala UD, a więc PC? Nieco później, w 1992 roku, A. Michnik, oceniając „braci Kaczyńskich” (również Lecha Wałęsę), wymieniał: „brutalizację języka sporów”, „prymitywizację argumentów”, „znikczemnienie chwytów” i „kubły pomyj”. Nawet w 1994 roku, gdy PC od roku pozostawało w opozycji pozaparlamentarnej, podsumowując pierwsze lata III RP, szef „GW” wspominał o „nurcie robotniczo-populistycznym”: „przyspieszenie i odwet nie są żadnym projektem politycznym (...). Po pewnym czasie ujawniają swoją awanturniczą i oszukańczą naturę” [Michnik 1995, s. 283, 343].

W tym samym tonie i przy użyciu podobnej retoryki, sugerującej jakiś nadzwyczajny stan zagrożenia dla demokracji, pisali na temat PC inni dziennikarze „GW”, na przykład nazywając lidera tej partii „pierwszym harcownikiem sceny politycznej” [Domośławski, Załuska 1992]. Swoista antypecetowska histeria na łamach tego dziennika osiągnęła taki poziom, że przed wyborami parlamentarnymi w 1993 roku Dominika Wielowieyska skrytykowała nawet dziennikarzy innego medium (TVP) za zbyt łagodne jej zdaniem potraktowanie przepytywanego przez nich przedstawiciela PC Adama Glapińskiego. W trakcie tej samej kampanii parlamentarnej „GW” opublikowała wyniki zamówionego przez siebie sondażu dotyczącego „oszołomów” w polskiej polityce – dwa pierwsze miejsca zajęli Jarosław i Lech Kaczyńscy [Cenckiewicz, Chmielecki, Kowalski, Piekarska 2013, s. 534].

Wróćmy do antykomunizmu partii J. Kaczyńskiego. Choć PC sama definiowała się jako partia chrześcijańsko-demokratyczna (i tak jest też katalogowana w typologii polskich partii politycznych),

w swoim programie najbardziej eksponowała nie typowe dla ugrupowań chadeckich kwestie (np. społecznej gospodarki rynkowej), lecz hasła dekomunizacji i lustracji. I to właśnie one – jak podsumował Grzegorz Kucharczyk – stanowiły „czarny sen” „GW”, implikując kolejne epitety kierowane pod adresem PC. W opisach tej partii na łamach „GW” dominują krytyka jej działań („partia niepokoju”) i przestrogi dla potencjalnych wyborców PC („PC, nie mając niczego do zaoferowania, jeśli chodzi o «chleb», jest za to hojne w sprawie «igrzysk»”) [Kucharczyk 2011, s. 57-81]. W kontekście takich i podobnych określeń wypada jedynie powtórzyć za badaczem „strachów «Gazety Wyborczej»”: „nie sposób zrozumieć myśli politycznej III RP i sporej części jej politycznej historii bez poznania myśli, którą tworzyła i rozpowszechniała «Gazeta Wyborcza»” [Kucharczyk 2011, s. 231]. Teza ta odnosi się również do historii Porozumienia Centrum.

WIZERUNEK POROZUMIENIA CENTRUM NA ŁAMACH TYGODNIKA „POLITYKA”

Tygodnik „Polityka” powstał w 1957 roku na fali tak zwanej odwilży po Październiku 1956 roku. Był oficjalnym organem prasowym PZPR (choć bardziej od innych tego typu pism zdystansowanym wobec władz PRL), który umocnił swoją pozycję w czasie przemian ustrojowych, wspierając Okrągły Stół [Władyka 2007, s. 93-95 i 150]. Jako tygodnik o profilu liberalno-lewicowym po 1989 roku „Polityka” również pisała krytycznie o partiach prawicowych III RP.

Zauważalna jest jednak niższa niż w przypadku „GW” „temperatura” tekstów poświęconych PC, tak jakby redakcja zakładała dziejową konieczność „odczekania” przez postkomunistyczną lewicę na swój powrót do władzy. W rezultacie poczynaniom postsolidarnościowych polityków na początku lat 90. i „wojnie na górze” „Polityka” przyglądała się z dystansem, tak jak świadkowie kłótni w mieszkaniu sąsiadów. W tym czasie „GW” do politycznego sporu z udziałem PC podchodziła niezwykle emocjonalnie, silnie identyfikując się z jedną ze stron. A „kłótnie w rodzinie” są, jak wiadomo, najgłośniejsze.

Autorzy „Polityki”, znów w przeciwieństwie do tych z „GW”, początkowo nie stawiali PC zarzutu radykalizmu bądź skrajności:

„czołowi działacze PC nie zapisali się do tej pory jako ekstremiści, nacjoniści, szowiniści i prezentowali program o wiele bardziej racjonalistyczny niż hałaśliwe grupki skrajnej prawicy polskiej” [Turski 1991]. W 1990 roku tygodnik określił profil partii jako „centrum, z lekkim odchyleniem na prawo” [Romiszewska 2005, s. 94]. Gdy PC dopiero aspirowało do władzy, dziennikarze tygodnika podchodzili do tej partii neutralnie, a nawet z delikatną przychylnością, uznając jej powstanie za naturalne „wytworzenie siły po drugiej strony konfliktu w obozie Solidarności”, rozważając, czy jest to „partia zwykłych Polaków”, oraz zakładając, że PC to szansa na „stateczną” prawicę [Romiszewska 2005, s. 120-121]. Głoszony przez PC program „przyspieszenia” nie był odrzucany *en bloc*: „Przyspieszanie, do którego wszyscy dziś nawołują – nie jest cnotą samą w sobie, w jednym miejscu trzeba przyspieszyć, ale w innym raczej zwolnić” [Bijak 1990]. W tym okresie „Polityka” wykazywała się również wyższymi standardami dziennikarskimi od „GW”, wpuszczając kilkakrotnie na swoje łamy polityków PC (Jarosław Kaczyński, Sławomir Siwek) z polemiką wobec własnych tekstów poświęconych tej partii.

Zmieniło się to pod koniec 1991 roku, a zwłaszcza w roku 1992, gdy PC było już partią współrządzającą, z której wywodził się premier Jan Olszewski. Gdy „Polityka” skatalogowała polskie ugrupowania polityczne nie według klasycznej osi lewica–prawica, lecz według kryterium „bezpieczeństwa”, PC zostało wrzucone do worka partii „niebezpiecznych” (nieprzewidywalnych dla wyborców), między innymi razem z ZChN, KPN i PSL [Romiszewska 2005, s. 95]. Głoszoną przez PC dekomunizację publiczności tygodnika nazwali „igrzyskami” i „polowaniem na czarownice” [Krzemiński, Władyka 1992]. Na łamach pisma pojawiło się kojarzone z politykami prawicy hasło „oszołomy” [Sułek 1992].

Po próbie przeprowadzenia lustracji, nazwanej zresztą „egzekucją bez sądu” [Podemski 1992a], i 4 czerwca 1992 roku stosunek redakcji do PC zmienił się na jednoznacznie negatywny. „Sądzę, że dni rządu Olszewskiego są dobrze i dokładnie policzone i że nikt za nim nie zapłaci, także i tacy jak ja” – pisał jeden z najważniejszych wówczas autorów „Polityki” [Podemski 1992b]. Czy taka zmiana oceny wynikała z podjętej przy współudziale PC próby realnego naruszenia *status quo* chroniącego beneficjentów Okrągłego Stołu, w tym pozycji „Polityki”, której wielu autorów miało komunistyczne korzenie bądź

niejasne związki z tajnymi służbami PRL [Kania, Targalski, Marosz 2013, s. 84-192]?

Negatywny stosunek tygodnika do PC i samego Jarosława Kaczyńskiego był stopniowalny, w zależności od autora danego tekstu. Swoistą obsesję na punkcie lidera PC miał Ryszard Marek Groński, który wspominał o nim – w prześmiewczym kontekście – w wielu swoich felietonach. Trudno zakładać, aby Groński, który skupiał się na kocie posiadanym przez lidera PC, a jego samego opisywał jako „Jarosława K.” [Groński 1992a; Groński 1992b], publikował swoje artykułiki bez wiedzy i zgody kierownictwa redakcji, należy zatem uznać tę wątpliwą jakością satyrę za świadomą strategię wyśmiania i dehumanizacji osoby Jarosława Kaczyńskiego (jako „innego”, „oderwanego od rzeczywistości dziwaka”). Publicyści tygodnika innym razem sugerowali, że lider PC jest zagrożeniem dla demokracji („taka będzie, jaką ja wam urządzę”), a ich tekst obrazowała karykatura: głowy Jarosława Kaczyńskiego, Adama Glapińskiego, Antoniego Macierewicza i Jana Parysa z podpisem: „Czterech jeźdźców Apokalipsy” [Paradowska, Władyka 1993]. W innych tekstach „Polityka” oceniała, że hasło „przyspieszenia” „wyrządziło wielkie szkody” [Władyka 1993], oraz zaliczyła (co prawda ukrywając się za formułą ankiety przeprowadzonej wśród dziennikarzy) prezesa PC do ośmiu personalnych „minusów” Sejmu I kadencji [Janicki 1993].

Kolejną zauważalną tendencją na łamach tygodnika kierowanego przez Jerzego Baczyńskiego jest swoista sinusoida w zainteresowaniu PC – malejącym wraz ze słabnącą pozycją polityczną tej partii (1993-1997 – opozycja pozaparlamentarna, 1997-2001 – marginalizacja w ramach AWS), rosnącym po powrocie Jarosława i Lecha Kaczyńskich na główną scenę polityczną w 2001 roku, a zwłaszcza po przejęciu władzy przez PiS. W tym czasie nieistniejące już PC powracało w zmodyfikowanej wersji czarnej legendy, na przykład w sylwetkach polityków PiS.

W pierwszych miesiącach istnienia PiS w tym samym numerze „Polityki” obok artykułu na temat tej partii opublikowano tekst opisujący skrótowo historię PC, ze szczególnym podkreśleniem licznych podziałów (bez analizy, kto był ich autorem, a kto ofiarą). W podsumowaniu znalazł się szereg sformułowań dotyczących PC, które musiały nastawić czytelników negatywnie do nowego, opisywanego tuż obok ugrupowania Jarosława i Lecha Kaczyńskich: „zdominowane

przez walki personalne i bitwy o stołki”, „symbol niekończących się waśni i podziałów”, „zbyt radykalne i populistyczne, jak na ugrupowanie z centrum w nazwie”, „ani porozumienie, ani centrum” [Janicki 2001]. Po takim skumulowaniu negatywnych opinii przeciętny czytelnik „Polityki” miał prawo spytać samego siebie: dlaczego tym razem miałyby być inaczej?

KONSEKWENCJE WIZERUNKU MEDIALNEGO POROZUMIENIA CENTRUM W DZIAŁALNOŚCI PARTII

Prezes PC zdawał sobie sprawę, że w dobie polityki masowej trudno prowadzić z sukcesem działania polityczne, nie mając oparcia w sympatyzujących z danym środowiskiem politycznym (lub przynajmniej z jego fundamentami ideowymi) podmiotach medialnych. Stąd już u samych źródeł powstania PC Kaczyński wykorzystał jeden z tytułów medialnych („Tygodnik Solidarność”) do skumulowania poparcia społecznego dla tworzonej inicjatywy politycznej [Stychlerz-Kłucińska 2006a, s. 83 i nast.].

W późniejszych latach, mając świadomość trwałości i „zasięgu” pejoratywnego wizerunku partii na łamach mediów liberalnych i lewicowych, Kaczyński budował pozytywne relacje z mediami prawniczymi bądź wręcz w bardziej lub mniej bezpośredni sposób inicjował ich powstanie. W obu kontekstach można wymienić takie tytuły prasowe jak „Express Wieczorny”, „Gazeta Polska”, „Nowy Świat” czy „Nowe Państwo”. Sympatyzowały one z PC, jednak nigdy nie zdobyły pozycji rynkowej i opiniotwórczości, które równoważyłyby negatywny przekaz generowany przez „GW” i „Politykę”. To zaś przekładało się na kolejny efekt – wprowadzenie do działalności PC przez jej lidera elementów bezpośredniej komunikacji społecznej (wiece, manifestacje uliczne, bezpośrednie spotkania z wyborcami, częste „objazdy kraju”). Jarosław Kaczyński w latach 1991-1993 wykorzystał także wyjątkowo intensywnie (trzykrotnie) inną formę komunikacji z pominięciem mediów – wywiadu rzeki. A tytuł jednej z tych publikacji – *Odwrotna strona medalu* [Warszawa 1991] – należy uznać za wyjątkowo symboliczny, kolejny dowód świadomości

przyszłego premiera na temat wizerunku medialnego PC. W latach 90. XX wieku politycy PC siłą rzeczy nie mogli natomiast korzystać ze środków komunikacji dostępnych od początku XXI wieku – tak zwanych nowych mediów, zwłaszcza społecznościowych i dziennikarstwa obywatelskiego. Wszystkie te elementy (a także inne, np. brak PC – jako opozycji pozaparlamentarnej – w głównych obszarach debaty publicznej po 1993 r.) złożyły się na niemożność pozytywnej rekonstrukcji społecznej percepcji Porozumienia Centrum. Dlatego w 2001 roku J. Kaczyński zdecydował o zakończeniu działalności tej partii i utworzeniu – opierając się na popularności Lecha Kaczyńskiego – nowego ugrupowania, Prawa i Sprawiedliwości.

Znaczące konsekwencje polityczne miał również negatywny medialny wizerunek samego prezesa PC. Choć PC nie było partią monolityczną, w medialnym odbiorze bardzo często utożsamiano ją z Jarosławem Kaczyńskim. Jeśli już dokonywano rozróżnienia (np. w braterskim duecie Kaczyńskich), to na niekorzyść szefa PC. Rzutowało to na strategię partii, która musiała uwzględniać medialne wizerunki poszczególnych polityków. Dlatego Jarosław Kaczyński, niekwestionowany lider swojego środowiska, często świadomie pozostawał nieco w cieniu, spełniając bardziej funkcję „mózgu” niż „twarzy” kolejnych projektów politycznych. Wystarczy tu wymienić rezygnację z ubiegania się z ramienia PC o urzędy prezesa Rady Ministrów w 1991 roku (na rzecz Jana Olszewskiego) oraz prezydenta RP w 1995 roku (na rzecz Lecha Kaczyńskiego).

SYMBOLIKA „ZAKONU PC”

Do rangi symbolu negatywnego wizerunku PC, przeniesionego przez media na PiS, urasta termin „Zakon PC”, sformułowany przez Kazimierza Marcinkiewicza w 2007 roku, gdy były premier rozstawał się już z PiS. Określenie to odnosi się do najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników prezesa PiS, lojalnych wobec niego od czasu działalności w PC. „Zakon PC” nie jest jednak nośnikiem pozytywnych treści, odwołujących się do politycznej stabilności lub cech przypisywanych zakonom rycerskim bądź zgromadzeniom duchownych (poświęcenie dla wyższych wartości, cnotliwe życie, lojalność wobec grupy, solidarność). Termin „Zakon PC” powstał

i funkcjonuje w przekazie medialnym w negatywnym kontekście, na przykład do zobrazowania rzekomego zamykania się PiS na inne środowiska, w konotacji z takimi negatywnymi określeniami jak właśnie „zamknięcie”, „tajemnica”, „ograniczenie”, „partyjniactwo”. „Zakon PC” wizerunkowo symbolizuje najgorsze „ułomności” przypisywane partii J. Kaczyńskiego, w przeciwieństwie do innych polityków i frakcji w PiS, na przykład „młodych” i „liberalnych”. Zatem jeśli krytycy PiS całe ugrupowanie uznają za „konserwatywne” w negatywnym ujęciu (wsteczne, niereformowalne, radykalne, niespełniające współczesnych standardów), to „zakon PC” posiada te cechy w ekstremalnym natężeniu – niczym wykluczony z cywilizowanego świata afgański „taliban” [Nowakowska, Wielowieyska 2010].

PODSUMOWANIE

Negatywny wizerunek medialny PC i jego wieloletniego prezesa należy uznać za jeden z najtrwalszych mitów w polskim życiu społeczno-politycznym po 1989 roku. Jego podstawą nie jest jednak obiektywna ocena faktycznej działalności, co powinno być domeną mediów, lecz stopień zagrożenia, jaki owa działalność stanowiła dla środowiskowych, a wręcz personalnych interesów członków redakcji analizowanych pism. Dowodzi to, że przedstawiciele mediów głównego (liberalno-lewicowego) nurtu III RP, tak często wchodzący w rolę „arbitrów elegancji”, sami nie potrafią zdystansować się od opisywanych osób i wydarzeń. Stanowi to istotny przyczynek do badań nad stanem polskiego rynku medialnego, a zwłaszcza jego niezależności wobec określonych środowisk ideowych i politycznych.

Jednocześnie analiza źródeł i stopnia natężenia (emocjonalności) takiej postawy, a zwłaszcza widoczne rozróżnienie w tym zakresie pomiędzy „Gazetą Wyborczą” i tygodnikiem „Polityka”, prowadzi do zaskakujących wniosków natury *stricte* politycznej. Jeśli uznamy oba tytuły za medialne emanacje określonych obozów politycznych (na zasadzie łączności między elitami politycznymi i symbolicznymi w obrębie tych samych obozów ideowych) – a jak wykazano, taka teza jest uzasadniona – okazuje się, że najważniejszym konfliktem politycznym III RP, determinującym niezmiennie całokształt polskiego życia społeczno-politycznego, nie jest podział postkomunistyczny

(postkomunistyczna lewica kontra postsolidarnościowa prawica), podział ekonomiczno-społeczny na Polskę „liberalną” i Polskę „solidarną” (od 2005 r.), lecz podział w obozie dawnej opozycji demokratycznej, wynikający z powstania wiosną 1990 roku Porozumienia Centrum, a precyzyjniej rzecz ujmując – reakcji na ten fakt uzurpujących sobie monopol władzy politycznej i symbolicznej samorzutnych „elit” postsolidarnościowych.

Prowadzona konsekwentnie wobec PC negatywna kampania medialna – w ramach której „Polityka”, ale przede wszystkim „GW” traktowały tę partię nie jako element opisywanej rzeczywistości, lecz jako przeciwnika, wroga politycznego *par excellence* – była jednym z czynników, który doprowadził do wyeliminowania PC ze sceny politycznej. Wielu polityków tej partii, w tym jej lider, wciąż jednak odgrywa znaczącą rolę polityczną. Wraz z nimi w przestrzeni publicznej obecne są reprezentowane przez nich idee i wartości, poszerzając jej programowe spektrum.

Dla badaczy, ale przede wszystkim uczestników życia społecznego (czyli nas wszystkich), to pozytywna konstatacja. Choć żyjemy w przedśionku mediokracji, skuteczność medialnych strategii wobec świata polityki okazuje się duża, ale na szczęście nie absolutna. Dlaczego „na szczęście”? Otóż przy wszystkich ułomnościach dominującego obecnie modelu demokracji suwerenem w tym ustroju wciąż pozostaje „demos”. W mediokracji zdefiniowanie suwerena mogłoby nie być już tak oczywiste.

BIBLIOGRAFIA

- Antoszewski, A., Herbut, R., (red.), 1999, *Leksykon politologii*, Atla 2, Wrocław.
- Bijak, J., 1990, *Tu przyspieszyć, tam zwolnić*, „Polityka”, nr 22, 2 VI.
- Buchner, W., 2011, *Demokratyczna dewaluacja polityczności*, „Horyzonty Polityki”, nr 2, s. 67-87.
- Cenkiewicz, S., Chmielecki, A., Kowalski, J., Piekarska, A.K., 2013, *Lech Kaczyński. Biografia polityczna 1949-2005*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Chimiak, K., 2010, *ROAD. Polityka czasów przełomu. Ruch Obywatelski – Akcja Demokratyczna 1990-1991*, Fundacja Lorga, Płock, s. 69.
- Dmochowski, A., 2014, *Kościół „Wyborczej”. Największa operacja resortowych dzieci*, Słowa i Myśli, Lublin.

- Domosławski, A., Załuska, W., 1992, *Konsolidacja Ślisza z Kaczyńskim*, „Gazeta Wyborcza”, 18 V, s. 3.
- Gackowski, T., 2013, *Władza na dywaniku. Jak polskie media rozliczają polityków? Nowy model komunikacji politycznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Groński, R.M., 1992a, *Tandeta polityczna*, „Polityka”, nr 13, 28 III, s. 15.
- Groński, R.M., 1992b, *Czy kot Buś może rządzić Polską?*, „Polityka”, nr 18, 2 V, s. 15.
- Janicki, M., (oprac.), 1993, *Kto pracował, kto brylował*, „Polityka”, nr 31, 31 VII, s. 11.
- Janicki, M., 2001, *Na początku było PC*, „Polityka”, nr 29, 21 VII, s. 21-23.
- Kania, D., Targalski, J., Marosz, M., 2013, *Resortowe dzieci. Media*, Fronda, Warszawa.
- Kmiecik, S., 2013, *Przemysł pogardy*, Wydawnictwo Prohibita, Warszawa.
- Kmiecik, S., 2014, *Przemysł pogardy 2*, Wydawnictwo Prohibita, Warszawa.
- Krzemiński, A., Władyka W., 1992, *Kwestia winy*, „Polityka”, nr 2, 11 I, s. 7.
- Kucharczyk, G., 2011, *Strachy z gazety. 20 lat przestróg dla Polski*, Fronda, Warszawa.
- Legutko, R., 2013a, *Antykacyzm*, Wydawnictwo M, Kraków.
- Legutko, R., 2013b, *Przeciw naprawie Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo M, Kraków.
- Michnik, A., 1995, *Diabeł naszego czasu. Publicystyka z lat 1985-1994*, wybór i wstęp A. Romanowski, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- Miczyńska-Kowalska, M., 2007, *Media w komunikacji społecznej. Informacja, czy celowa manipulacja?*, w: Sokołowski, M., (red. nauk.), *Media w Polsce. Pierwsza władza IV RP?*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Nowakowska, A., Wielowieyska, D., 2010, *PiS obłożoną twierdzą*, „Gazeta Wyborcza”, 10 IX 2010, s. 20.
- Nyzio, A., 2014, *Rządzić znaczy służyć? Historia Unii Demokratycznej (1991-1994)*, Wydawnictwo PiT, Kraków, s. 52-53.
- Odwrotna strona medalu. Z Jarosławem Kaczyńskim rozmawia Teresa Bochwic*, 1991, Oficyna Wydawnicza Most, Wydawnictwo Verba, Warszawa.
- Paradowska, J., Władyka, W., 1993, *Zimowe manewry przy granicy*, „Polityka”, nr 6, 6 II, s. 2.
- Podemski, S., 1992a, *Egzekucja bez sądu*, „Polityka”, nr 23, 6 VI.
- Podemski, S., 1992b, *Przepraszam za naiwność*, „Polityka”, nr 23, 6 VI.
- Romiszevska, B., 2005, *Nowe czasy „Polityki”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.

- Słodkowska, I., 2014, *Komitety Obywatelskie 1989-1992. Rdzeń polskiej transformacji*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa.
- Stychlerz-Kłucińska, M., 2006a, *Nasze pięć minut, czyli: co dalej z Polską?*, w: Eberhardt, G., Stychlerz-Kłucińska, M., Waszkielewicz-Glica, B., Zarzycka, E., 2006b, *Ludzie „Tygodnika Solidarność”*, Wydawnictwo TYSOL, Gdańsk.
- Sulek, A., 1992, *Skąd się wziął oszołom?*, „Polityka”, nr 30, 25 VII, s. 15.
- Turski, M., 1991, *Boją się wrogów czy sojuszników?*, „Polityka”, nr 17, 27 IV, s. 6.
- Władyka, W., 1993, *Za czy przeciw*, „Polityka”, nr 11, 13 III.
- Władyka, W., 2007, *„Polityka” i jej ludzie*, „Polityka” Spółdzielnia Pracy, Warszawa.